Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 29-VIII-30 A.

Rok VIII | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 29-go SIERPNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 240

14 robotników rażonych piorunem

Toruń, 29 sierpnia.

W czasie przelotnej burzy, która przeszła nad Toruniem **piorun uderzył w grupę 14 robotników, którzy trzymali w żelaznych kleszczach szynę kolejową.**

Wszyscy robotnicy rażeni piorunem padli nieprzytomni na ziemię. Równocześnie na szynach ukazał się nadjeżdżający pociąg osobowy.

W ostatniej niemal chwili kierownik prac Jurgowski przy pomocy pozostałych robotników usunął porażonych z szyn, ratując im w ten sposób życie.

Min. Curtius potępia wybryki Treviranusa

Zakusy rewizjonistyczne nacjonalistów mają, zdaniem ministra Curtiusa, charakter agitacji wyborczej.

Niemcy nie będą zakłócać pokoju europejskiego.

BERLIN, 29 sierpnia.

Na zgromadzeniu we Fryburgu, zwołanem przez niemiecką partję ludową i partję państwowości Rzeszy, wygłosił mowę minister spraw zagranicznych Curtius, który między innemi oświadczył:

Za polityką zagraniczną Stresemanna stała olbrzymia większość narodu niemieckiego. Rząd Rzeszy linje te kontynuuje. Polityka ta z początkiem lata i w czasie obrad budżetowych doznała poparcia ze strony dwuch trzecich rady państwa Rzeszy. W mojem expose budżetowem, jak również w odpowiedzi na memo... dum paneuropejskie rządu francuskiego sprecyzowałem główne zasady tej polityki.

Naogół stanowisko nasze może być takie: Powinniśmy wszędzie z namiętnością, ale równocześnie z trzeźwą rozwagą akcentować nasze interesy narodowe, a PRZEZ TO SŁUŻYĆ SZCZERZE POKOJOWI ORAZ POROZUMIENIU międzynarodowemu.

Najwyższe zadanie jakie przypaść może w udziale narodowi polega na tem, aby w drodze do celu własnego POPIERAŁ JEDNOCZEŚNIE DOBRO OGÓŁU NARODÓW.

Ograniczam się do tych zwięzłych uwag wyrażając życzenie, aby w sprawach polityki zagranicznej ZACHOWANA BYŁA WSZĘDZIE DYSCYPLINA.

Okres wyborczy jest dla ministra spraw zagranicznych okresem udręki. Wymogi, związane z wyborami, abym nie powiedział WYBRYKI WYBORCZE, ze strony partji i przywódców wprowadzają ferment do polityki zagranicznej, zaciemniając obraz Niemiec w oczach zagranicy. Mam nadzieję, że po usunięciu zmory wyborczej, uda się przywrócić równowagę.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Gdańskiej i Zielonej tramwaj linji nr. 17 najechał na wóz.

Skutkiem karambolu woźnica Czerwiński, zamieszkały przy ulicy Sosnowej 11, runął na bruk uliczny i doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Zajęło się nim pogotowie.

Wóz został strzaskany.

Jak ustaliło dochodzenie, zderzenie nastąpiło skutkiem winy woźnicy.

Habsburgowie marzą o tronie

i nowej unji Austrji i Węgier

Budapeszt, 29 sierpnia.

Przeciwnik legitymistów Paweł Kiss ogłasza *sensacyjny artykuł, w którym donosi, że dyplomatyczną akcję na rzecz arcyksięcia Ottona objął Sykstus ks. Parmy.*

Ks. Sykstus stara się pozyskać państwa zagraniczne dla restauracji dynastji Habsburgów. Udało mu się to już we Włoszech i Francji, tylko Mała Ententa jeszcze jest oporna.

Ks. Sykstus przedstawił, **iż unja Austrji i Węgier zapobiegnie anschlussowi Austrji do Niemiec, z drugiej strony skłoni Węgrów do zaniechania dażeń co do rewizji traktatów pokojowych.**

Kiss kończy uwagą, że plany Zyty i Habsburgów są **sprzeczne z interesami Węgier co do rewizji granic.**

Olszewski i Maciejewski skazani

na kary więzienia

Sensacyjny proces przeciw młodocianym świętokradcom i bandytom Olszewskiemu i Maciejewskiemu wywołał w Łodzi ogromne zainteresowanie. W sprawie tej, jak już doniosła „Republika" zapadł wyrok.

Po przemówieniu prokuratora Suskiego i obrońców, apl. adw. Apta, który bronił Olszewskiego i apl. adw. Słomnickiego, sąd udał się na naradę, która trwała przeszło godzinę.

Około godz. 5-ej po poł. przewodniczący sędzia Kozłowski odczytał wyrok, mocą którego Olszewski skazany został na 3 lata domu poprawy, a Maciejewski na 6 lat.

Oskarżeni wyrok przyjęli.

Poparzony wrzątkiem

W mieszkaniu przy ulicy Dzikiej 5 został dotkliwie poparzony wrzątkiem 11-miesięczny Dawid Wasserman. Chłopczyk doznał ciężkich poparzeń całego ciała. Zaopiekowało się nim pogotowie.

Harce straży granicznej

Funkcjonarjusze straży zatrzymali auto znanej sportsmenki grożąc jej ...rewolwerem

W Łodzi znajduje się komisarjat straży granicznej, którego zadaniem jest zwalczanie przemytnictwa. Cieszymy się, iż straż graniczna przynajmniej częściowo przeciwdziała nielegalnemu handlowi tytoniem niemieckim. W tak bowiem trudnej dla skarbu chwili, jak obecna rezygnowanie z jakichkolwiek źródeł dochodów państwowych jest niedopuszczalne.

Ciemną stroną szczytnej działalności jest

taktyka, obrana przez funkcjonarjuszy łódzkiego komisarjatu.

Wczoraj przed wieczorem na szosie, prowadzącej do Rzgowa, pędził motocykl w stronę Piotrkowa. W pewnej chwili motocykl zatarasował bez żadnych uprzedzeń drogę, samochodowi, zdążającemu w stronę Łodzi.

Trzeba było wielkiej umiejętności prowadzenia, aby

wstrzymać samochód, pędzący z szybkością 100 klm. na godzinę,

przed niespodziewaną przeszkodą.

Ledwo siedząca przy sterze znana sport-lady pani K., zdołała zatrzymać auto, gdy

z przerażeniem ujrzała rewolwer, skierowany do jej skroni

przez jednego z pasażerów motocykla który zatarasował szosę.

Znajdujący się w samochodzie pan, sądził, iż ma do czynienia z bandytami

i wyciągnął również swój rewolwer.

Dopiero wówczas krewki jegomość raczył oświadczyć, iż nie będzie strzelał — jak to myśleli przerażeni automobiliści — gdyż jest funkcjonarjuszem straży granicznej, szukającym przemytu.

Kto mógł o tem wiedzieć?

Mundury straży granicznej nie są znane szerokiemu ogółowi, a pozatem panowie, którzy zatrzymali samochód,

byli ubrani w kurtki skórzane.

Mieli coprawda, jak to zbadał „Express" czapki służbowe, ale forma ich jest znana tylko specjalistom, lub ludności nadgranicznej i przemytnikom, ale nie przeciętnemu obywatelowi.

Nikt nie wie pozatem, iż

straż graniczna ma prawo zatrzymywania samochodów na drodze i to pod groźbą rewolwerów.

Sądzimy, iż jest to jedynie wynikiem zbytniej gorliwości funkcjonarjuszy straży granicznej. Wprawdzie cnotą jest

walka z przemytnictwem,

zwłaszcza, gdy otrzymuje się za to

grube premje,

ale nie trzeba straszyć spokojnych obywateli.

Oczekujemy wyjaśnień ze strony łódzkiego komisarjatu straży granicznej i domagamy się złagodzenia taktyki przypominającej harce z dzikiego Zachodu.

Powoli z rewolwerami! Pozatem druga prośba: panowie nie strzelajcie do naszych rąk!

Wstrząs nerwowy prez. Smetony

Pod wpływem naprężonej sytuacji trapią go straszliwe wizje. —W obawie przed śmiercią spędza noce w zamkniętej sypialni.

Psychozie uległ również premjer Tubialis.

Kowno, 29 sierpnia.

Sytuacja wewnętrzna na Litwie jest bardzo naprężona. Jak się obecnie wyjaśnia, w porozumieniu z „Żelaznym Wilkiem" pozostawał również szereg oficerów armji czynnej, którzy dokonali swego czasu przewrotu państwowego na rzecz Tautininków.

Z biegiem czasu z organizacji wystąpili oficerowie Plechawicios i Daukantos, natomiast w organizacji pozostali nadal młodsi oficerowie. **Organizacja ta domagała się powrotu Waldemarasa do władzy.** Do organizacji oprócz oficerów **należeli również urzędnicy państwowi, działacze społeczni i dziennikarze.**

Jeden z dziennikarzy, niedawno aresztowany Dziedzian, w publicznym lokalu wzniósł toast **„Na pohybel wrogom Waldemarasa".**

Aresztowania w Kownie trwają nadal. Władze boją się jednak aresztować Waldemarasa, gdyż **każde nowe aresztowanie wywołuje żywą reakcję wśród jego zwolenników.**

Prezydent Smetona pod wpływem sytuacji, jaka się wytworzyła, **uległ silnemu wstrząsowi nerwowemu.** Noce spędza bezsennie. W krótkich chwilach drzemki zrywa się nagle i krzyczy: **„Idą, idą" i każe zamykać wszystkie** drzwi. Nerwowemu rozstrojowi uległ **również Tubialis, który udał się na krótki pobyt do Połągi, dla doprowadzenia się do równowagi psychicznej.**

Święty wódz hindusów

za murami angielskiego więzienia

Za ciężkiemi kratami więzienia Yeroda w Poona siedzi od szeregu miesięcy chudy, wysoki hindus. Waży zaledwie 90 funtów. Śpi na gołej podłodze żywi się jedynie ryżem, owocami i wodą. Przez cztery godziny dziennie przy prostych krosnach tka grube, zwyczajne płótno chłopskie. Pozatem zajmuje się tłumaczeniem pieśni hinduskich na język angielski, czyta lub studjuje.

Mężczyzna o głowie zupełnie gołej, na nosie ma rogowe okulary, a odzież jego sporządzona z jednego kawałku płótna własnego wyrobu, zasłania tylko dolną część ciała. Obuwia nie nosi wogóle.

To Wielka Dusza Mahatma Mohandas Karamczand Gandi, człowiek, który zbuntował się przeciw mocy i majestatowi światowego imperjum i wznie cił wielką narodową rewolucję hinduską, pierwszą na świecie rewolucję bezkrwawą.

Gandhi uwięziony został przez rząd, który wyzwał do walki. Aresztowano go na podstawie przestarzałego prawa, które umożliwią osadzenie w więzieniu z powodów politycznych, bez skargi i bez sądu.

Rząd może więźnia takiego pozostawić za kratami, jak długo tylko zechce.

Wielki wódz siedzi w Yeroda, ale ruch, który wzniecił — żyje, rozwija się i przysparza rządowi indyjskiemu wiele kłopotów, stwarzając sytuację wprost krytyczną, nienotowaną od czasu wielkiego powstania w 1857 r.

Osoba Gandhiego jest jedną z najciekawszych w dziejach świata. Miljony hindusów uważają go za świętego. Jego słowa mają dla setek tysięcy ludzi moc prawa. Wpływ jego na niezliczonych zwolenników jest bezgraniczny.

Niejednokrotnie tłumy gandhistów chciały się rzucić na więzienie, w którem Gandhi przebywa, wówczas jednak przywódcy kongresu nawoływali do opanowania, krzycząc: „Ciało Gandhiego jest w więzieniu, ale dusza jego jest z nami". Na wspomnienie wielkiego wodza rozwścieczony tłum uspokajał się, chociaż na jego oczach policja masakrowała hindusów. Gdy jednych aresztowano, drudzy stawali w szeregach i cierpieli z imieniem Gandhiego na ustach. W myśl przykazań swych wodzów nie podnieśli nawet ręki, by uchronić się przed ciosem ciężkiego, żelazem okutego kija bambusowego.

Nauka głoszona przez Gandhiego to pomieszanie religji, ascezy, filozofji i polityki. Jedną z głównych zasad jest zdecydowana walka z cywilizacją europejską.

Gandhi jest wynalazcą nowej broni politycznej, zwanej „satyagraha" biernego sabotażu, nieposłuszeństwa wobec urzędów i bojkotu.

Akcja nieposłuszeństwa rozpoczęła się 12 marca 1930 r. Wczesnym rankiem tego historycznego dnia Gandhi na czele 79 ochotników rozpoczyna swój „pochód do morza" po sól wolności. Chodziło mu o jawne pogwałcenie monopolu solnego. Po soli przyszła kolej na wyroby alkoholowe i tkaniny angielskie.

Dziś dla każdego już jest jasne, że ruch Gandhiego posiada niesłychane znaczenie dla Indyj. Wielki wódz zajmie najprzedniejsze miejsce w historji świata, jako ten, który wywołał i prowadził rewolucję bez przemocy.

Pomysłowe siostry

nabrały sromotnie naiwnych wrocławian

Cały Wrocław poruszony jest niezwykłą aferą, której bohaterkami są dwie siostry rozwódki: Anna Hartman i Jadwiga Scheinider.

Siostry te ogłosiły wszem wobec, że otrzymują wielomiljonowy spadek po niejakim kapitanie Banschu, zmarłym w roku 1839 w Indjach holenderskich bogaczu. Majątek zmarłego wynosił w owym czasie 7 miljonów dolarów. nie licząc trzech okrętów, licznych plantacyj i 3-ch ton złota.

Jedyną prawną spadkobierczynią kapitana miała być babka obu sióstr, zmarła w r. 1876. Babkę tę jednak, oszukano wówczas i nie wypłacono jej spadku, wobec wnuczki teraz miały ten majątek egzekwować. Zdobyły one pisemne świadectwa całego szeregu starych ludzi, którzy stwierdzali, że olbrzymi majątek należał się w swoim czasie ich babce.

Zapomocą tych właśnie papierów popełniały olbrzymie oszustwa, polegające na braniu od naiwnych olbrzymich sum, wzamian za cesję, będącą udziałem w spadku.

Klijentów, którzy mieli jeszcze jakiekolwiek wątpliwości w prawomocność tych interesów, posyłały siostry do adwokata i rejenta d-ra Spillera z Glatzu, który był ich wspólnikiem.

W ten sposób wzamian za bezwartościowe cesje nabyły siostry dom w Wrocławiu, wartości 600 tysięcy marek niem., biżuterję od jednego z miejscowych jubilerów za sumę 25 tysiecy mk. niem., wiele kosztownych dywanów, mebli i t. p.

Oszustkom nie zbywało też na gotówce, bo wielu naiwnych umieszczało swe kapitały w tem „pewnem" przedsiębiorstwie.

Wykrycie afery pociągnęło za sobą wiele aresztowań w Wrocławiu.

Jazzband na tonącym okręcie

dodawał odwagi przerażonym pasażerom

Dotychczas utrzymywało się u wszystkich narodów przysłowie o „tańcu na wulkanie", jako charakterystyce lekkomyślności i płytkości duchowej. Jednakże taniec taki może być również uważany za dowód wielkiego właśnie opanowania i hartu duchowego, zwłaszcza jeżeli owym „wulkanem" jest okręt, który, pod nogami tańczących, powoli zapada się w morze.

Dowód takiego hartu złożyli pasażerowie parowca „Tahiti", o którego pogrążeniu się w fale morskie doniosły już kilku dniami telegramy.

Z przybyciem do lądu parowca „Ventura", który zabrał na swój pokład wszystkich pasażerów rozbitego okrętu, stało się wiadomem, że w chwili, kiedy się na pokładzie „Tahit" rozeszła wiadomość, że okręt jest poważnie uszkodzony i że musi zatonąć, urządzono tańce przy muzyce jazzbandowej, a w przerwach uczestnicy tej ponurej zabawy przysłuchiwali się w radjo jak ich okręt wzywa pomocy i jakie na to wezwanie nadchodzą odpowiedzi.

Najbliższym statkiem, który pośpieszył na pomoc, był wspomniany parowiec „Ventura", który na pełnem morzu zabrał 126 pasażerów z „Tahiti" i 148 osób załogi, a nie oddalił się z miejsca, dopóki tonący statek nie pogrążył się całkowicie w fale.

Kapitan „Tahiti" opuścił pokład ostatni, wywiesiwszy alarmową flagę czerwoną, która powiewała do ostatniej chwili rozbitego okrętu.

Wszyscy pasażerowie i marynarze, stojąc na pokładzie parowca „Ventura", zdjęli kapelusze i w milczeniu pożegnali zanurzający się w falach „Tahiti".

Czy wiecie, że...

...wielkie muzeum nowojorskie „The Metropolitan Museum of Art", urządziło wystawę kobierców perskich z XVIII wieku t. zw. polskiego typu, bądź pochodzących ze zbiorów polskich, bądź też wykonanych w swoim czasie na zamówienie magnatów polskich i ozdobionych herbami tychże. Wystawa obudziła wielkie zainteresowanie.

...w Alpach temperatura tak znacznie obniżyła się, że w niektórych miejscowościach panują chłody, dochodzące do 8 stopni poniżej zera.

...towarzystwo „Postal Telegraph" w Nowym Yorku, wobec licznych skarg na hałaśliwość roznosicieli telegramów postanowiło stanowiska te obsadzić wyłącznie kobietami.

...w tym roku minęło 200 lat od śmierci znakomitej artystki francuskiej, Adrianny Lecouvrier.

...w czasie nadchodzących wyborów w Niemczech niemal wszystkie stronnictwa polityczne zamierzają w szerokim zakresie wykorzystać w celach propagandy film dźwiękowy. Z ekranów wszystkich kin przemawiać będą liczni kandydaci do Reichstagu, nagrywający już obecnie swe przemówienia agitacyjne.

...na kolejach angielskich dokonywane są obecnie masowe redukcje personelu, wywołane zarówno ogólną depresją gospodarczą, jak wzrastającą konkurencją osobowej i towarowej komunikacji autobusowej.

...komandor Byrd oświadczył, że uważa za możliwe wprowadzenie w niedalekiej stosunkowo przyszłości komunikacji lotniczej ponad Biegunem Południowym.

...w Sztokholmie otwarty został międzynarodowy kongres lekarzy chorób dziecięcych przy udziale 700 lekarzy ze wszystkich części świata.

Pięć razy

okrążył kulę ziemską

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jakie rekordy daje codzienna praca, zwłaszcza w zawodach, wymagających ciągłego chodzenia. A są to rekordy nielada.

Jedno z pism amerykańskich dokonało z okazji 50-lecia pracy pewnego listonosza w Chicago interesującego obliczenia, ile on wciągu swej półwiekowej pracy zawodowej przeszedł. Wypadło 125.000 mil angielskich, czyli ponad *190.000 kilometrów*.

Jeśli ktoś przewędruje raz jeden naokoło świata, już się o tem pisze, a tymczasem czemże jest taki globtrotter, wobec owego listonosza, który ze swych codziennych wędrówek przy roznoszeniu listów mógłby ułożyć pas, mogący prawie pięciokrotnie opasać kulę ziemską wzdłuż równika.

Arystokrata rosyjski

bandytą i mordercą

Jednym ze skutków tragicznych przeżyć arystokracji rosyjskiej po przewrocie bolszewickim jest załamanie się duchowe pewnej części tej sfery, doprowadzające coraz częściej do ostrych nawet konfliktów ze sprawiedliwością.

Ostatnio znowu wydarzył się podobny wypadek. Na jednym z dworców berlińskich policja w ubiegłą sobotę zaaresztowała 20-letniego rosjanina, barona Alfreda Tolla, oskarożnego o kradzież i morderstwo w celach rabunkowych.

W czasie badania zatrzymany przyznał się całkowicie do zarzucanej mu zbrodni, podając jako motyw chęć zdobycia pieniędzy. Rodzina arystokraty-mordercy mieszkaał w Petersburgu, a po przewrocie bolszewickim baronowa z 7-letnim wówczas synkiem zdołała przedostać się do Niemiec, gdzie znalazła bardzo skromne warunki egzystencji.

Syn jej, pozbawiony głębszych podstaw moralnych, wykazywał nadmierną skłonność do używania, a nie mając ku temu odpowiednich środków, dopuścił się kilkakrotnie kradzieży, a następnie przy napadzie rabunkowym popełnił morderstwo.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Djamenty, złoto i pieniądze

znaleźli francuzi w piwnicach algierskiej cytadeli

Francuski tygodnik ilustrowany „V", wychodzący w Paryżu, zamieścił bardzo interesujący artykuł o niezmiernych skarbach, znalezionych przez francuzów w pałacu Deya po zdobyciu Algieru przez wojska francuskie.

Historja tego olbrzymiego skarbu jest niezwykle interesująca. Wojska francuskie weszły do Algieru dnia 6 lipca 1830 roku. Głównodowodzącym armii francuskiej był generał hr. de Bourmont.

Po zajęciu miasta opanowano pałac Deya, w którym znajdował się skarb. Osobna komisja złożona z oficerów francuskich, zajęła się obliczeniem skarbu.

Znaleziono 55 miljonów w złocie, a jeszcze większą ilość złota w podziemiach pałacu. Prócz tego skarbiec zawierał djamenty, różne klejnoty i bardzo kosztowne przedmioty. Podobny skarbiec znajdował się również w cytadeli Kasbah.

Jeden z uczestników wyprawy do Algieru opisał swoje wrażenia z odkrycia tych skarbów w ówczesnem piśmie francuskiem „La Quotidienne" (z dnia 23 lipca 1830). — „Zwiedziłem pałac Deya, opowiada ów świadek, ale wydał mi się ogołocony z bogatego umeblowania. Udałem się następnie do słynnego skarbca. Stanąłem tam po czworakach, po deskach, zasłanych sakwami złota i piastrami hiszpańskiemi. Są to cztery sklepione komory w parterze. Dokoła każdej komory znajdują się kosze 12 stóp długości. Kosze te pełne są czworaków, cekinów weneckich i złotówek portugalskich.

Jedna z tych komór nie posiada podłogi. Ziemia zasłana jest piastrami hiszpańskiemi na wysokość trzech stóp. Są również naszyjniki z pereł, diamentów, srebrne wazy i platynowe tace. Kiedy wszedłem, wielu ludzi zajętych było zbieraniem złota i srebra przy pomocy łopat. Napełniano niemi skrzynie, z których każda posiadała wagę 50 kilo złota. Napełniano niemi również baryłki, aby je wysłać do Francji. —

Złoto wartości 55 miljonów franków odesłano różnemi okrętami rządowymi do Francji. Resztę skarbca zatrzymano na potrzeby armji francuskiej w Algierji.

W owym czasie wybuchła rewolucja lipcowa w Paryżu i w naczelnem dowództwie w Algierze nastąpiły zmiany. Wówczas dotarły do Paryża pogłoski, że skarbiec Kasbah w Algierze rozkradziono. Rząd francuski wysłał do Algieru dwie komisje, które stwierdziły jednak, że skarbiec jest nienaruszony.

Dopiero później jeden z członków tych komisyj, Flandin, który chciał zrobić karjerę, wystąpił z sensacyjnemi rewelacjami o okradzeniu skarbca Kasbah. Twierdził on, że skarbiec w pałacu Deya i skarbiec w cytadeli Kasbah zawierały ponad 330 miljonów franków złota i klejnotów, ale rozkradziono je i wywieziono prywatnemi okrętami. Flandin groził wyjawieniem nazwisk. Sprawę jednak zatuszowano a Flandina skazano na rok więzienia i 6.000 franków odszkodowania za oszczerstwo.

Zapytany w tej sprawie sam Dey odpowiedział, że nie wie, ile w skarbcu było pieniędzy. Skarbiec był czczony przez mahometan i nigdy nie liczono ile zawierał złota.

Mąż sprzedał żonę za 400 dolarów

swemu przyjacielowi, który okazał się agentem wielkiego domu publicznego

Sprytna niewiasta w drodze do Argentyny zdemaskowała przestępcę

Od paru lat Mindla Hochman mieszkała zupełnie samotnie w jednej z cichych osad pod Łodzią. Mąż jej wyemigrował do Ameryki, obiecując, że gdy tylko się tam urządzi, **wyśle jej pieniądze na podróż za ocean.**

Mindla nie otrzymywała jednak od niego żadnych listów. W końcu doszła ona do wniosku, że **mąż musiał gdzieś zginąć i poczęła myśleć o zdobyciu środków na utrzymanie.**

Dzięki pomocy krewnych założyła sobie wkrótce sklepik spożywczy i całkowicie **poświęciła się interesom.** W ten sposób upłynęły trzy lata.

Przed kilku miesiącami do Hochmanowej przyjechał jakiś starszy mężczyzna, który oświadczył jej, **że wraca z Ameryki z listem od męża.** Radość młodej kobiety nie miała granic. W liście, który otrzymała, **mąż donosił, że mu się doskonale powodzi i prosił ją, aby natychmiast wyjechała do niego z jego przyjacielem.**

— Niech mi pan wytłumaczy — spytała oddawcę listu — dlaczego on dotych czas nigdy do mnie nie pisał?

— Bo nie miał czasu — otrzymała odpowiedź. — Prowadzimy razem w Nowym Jorku duże przedsiębiorstwo krawieckie i tak jesteśmy pochłonięci pracą, że zapominamy o całym świecie.

Pani Hochmanowa szybko nabrała zaufania do przyjaciela swego małżonka. **Pomógł on jej sprzedać sklepik, wystarał się dla niej o szyfkartę i wreszcie po paru tygodniach wyruszył z nią razem w drogę.**

Pierwszym etapem ich podróży był Hamburg. Gdy znajdowali się jeszcze na polskiem terytorjum, towarzysz tłumaczył jej, **że w czasie całej drogi będzie musiała uchodzić za jego żonę, gdyż wystarał się dla niej o wszelkie dowody osobiste i wizy na swoje nazwisko.**

Hochmanowej wydało się to nieco podejrzane. Tyle jej bowiem opowiadano o handlarzach żywym towarem, że na wszelki wypadek **postanowiła mieć się na baczności.**

W Hamburgu, na okręcie, który miał ich zawieźć do Ameryki, **dołączyły się do nich jakieś cztery niewiasty.**

Towarzysz podróży p. Mindli odbył z niemi dłuższą rozmowę **i następnie ulokował wszystkie niewiasty w jednej kabinie.**

—Co pana łączy z temi kobietami?— spytała go p. Hochmanowa, gdy do niej powrócił.

— To są również żony moich znajomych — odparł jej. — Ułatwiłem im załatwienie formalności paszportowych.

Hochmanowej odpowiedź ta nie wystarczyła. Obserwując zachowanie się swego towarzysza, **co raz bardziej traciła do niego zaufanie i wreszcie zwróciła się do kapitana okrętu z prośbą o pomoc.**

— Mam wrażenie — rzekła mu — że **wpadłam w ręce handlarza żywym towarem. Być może się mylę, ale w każdym bądź razie proszę bardzo o przeprowadzenie odpowiedniego śledztwa.**

Kapitan zainteresował się całą tą sprawą.

Okazało się, iż **przypuszczenia młodej kobiety nie mijały się z prawdą. „Przyjaciel męża", który nazywał się Szmul Wajskol, istotnie był groźnym i od dawna już poszukiwanym przez władzę handlarzem żywym towarem. Gdy policjanci, znajdujący się na okręcie, aresztowali go, przyznał się, iż wiózł Hochmanową i cztery inne niewiasty do jednego z argentyńskich domów publicznych.**

— Hochmanową kupiłem u jej męża — opowiadał. — Zapłaciłem mu za nią 400 dolarów. On w Ameryce pracuje razem z nami. Te cztery niewiasty, które zamknąłem w kabinie, są prostytutkami berlińskiemi. Zgodziły się one dobrowolnie za mną wyjechać.

Wajskola odstawiono z powrotem do Hamburga i tam zamknięto w więzieniu. Hochmanowa, która oczywiście zrezygnowała z jazdy do męża, pozostała również w tem mieście, gdzie się nią zaopiekował miejscowy rabin.

DZWIĘKOWY KINO TEATR

Dziś i dni następnych!

Film dźwiękowy

„Kobieta i żywioł"

Dramat z życia rozbitków okrętowych odtworzony z całym realizmem dla wzroku i słuchu.

W rolach głównych:

Betty Compsonn, Ryszard Barthelmes

Nadprogram: Słynni muzycy amerykańscy „REWELERSI" w najnowszym repertuarze i aktualności z kraju

Początek w dni powszednie o g. 5-ej. w soboty, niedziele i święta o g. 2-ej.

Krwawy epilog przedwojennych porachunków

Syn usiłował „zainkasować" część łupu, który należał się zmarłemu ojcu

Władysław Moracki *na łożu śmierci wyjawił synowi, Aleksandrowi, największą tajemnicę swego życia.*

— Ani matka twoja, ani żaden z krewnych — oznajmił mu — nie dowiedzieli się nigdy, *że miałem na sumieniu wielką plamę.* Gdy się zaręczyłem, pracowałem już w fabryce i później nigdy już nie popełniłem żadnego przestępczego czynu. Któż wówczas przypuszczał, że byłem ju żkarany za kradzież? Ukrywałem przecież przed wszystkimi, że pochodziłem z Lublina, *żeby nie mogli dowiedzieć się o mej ciemnej przeszłości.*

W mieście tem, mając lat 18, przyjaźniłem się z niejakim Ludwikiem Kartoszewskim, *który mnie sprowadził na złą drogę.* Dokonaliśmy w dwójkę większego włamania. Kartoszewski zabrał całe pieniądze (przeszło trzy tysiące rubli) i uciekł z Lublina, a ja nie zdążyłem pójść śćza jego przykładem *i dostałem się w ręce policji. Dwa lata siedziałem w więzieniu.*

Gdy wreszcie wyszedłem na wolność i zażądałem od Kartoszewskiego połowy łupu, wyrzucił mnie za drzwi i *zagroził śmiercią, w razie, gdybym się jeszcze kiedykolwiek zwrócił do niego w tej sprawie.* Dałem mu więc spokój, postanowiłem wziąć się do uczciwej pracy *i wyjechałem do Łodzi.* Kartoszewski do tej pory mieszka jeszcze w Lublinie. Ma tam podobno kamienicę i jakiś sklep *Radzę ci synu, omijaj w swem życiu tego człowieka!*

Aleksander z wielką uwagą wysłuchał tej spowiedzi. Chciał jeszcze zadać ojcu kilka pytań, lecz ten był już tak wyczerpany, że nie mógł więcej nic mówić.

Nazajutrz stary Moracki *wyzionął ducha.*

Aleksander pozostał sam na świecie. Matka jego przeniosła się do wieczności już kilka lat wcześniej, a rodzeństwa nie miał żadnego.

— *Pojadę do Kartoszewskiego — postanowił. — Musi mi dać co śpieniędzy, gdy mu zagrożę policją.*

Po paru dniach znalazł się rzeczywiście w Lublinie. Kartoszewskiego odszukał dość łatwo. Posiadał on bowiem knajpę, która cieszyła się wielką popularnością wśród mętów miejscowych.

— Jestem synem Morackiego — oświadczył młodzieniec, gdy znalazł się sam na sam z restauratorem. — Pan pamięta chyba mego ojca, prawda? On mi o pnu dużo opowiadał.

Kartoszewski *nie dał poznać po sobie, iż nie jest zadowolony z wizyty młodzieńca.* Odparł mu on, iż bardzo się cieszy z jego przyjazdu, przyniósł karafkę wódki i trącił się z nim kieliszkiem.

Aleksander przystąpił jednak natychmiast do rzeczy.

— *Żądam pieniędzy, które pan zabrał ojcu — rzekł. — Radzę panu nie odmawiać, gdy żjestem gotów wszelkiemi środkami wymóc całkowitą sumę.*

Kartoszewski okazał wielkie zdziwienie i oświadczył, że zupełnie nie rozumie o co mu chodzi.

Młodzieniec nie dał się jednak zbić z tropu. Rozstali się ze sobą jako zdecydowani wrogowie.

— Przyjdę tu jutro wieczorem — oznajmił Aleksander. — *Jeśli nie otrzymam pieniędzy, zdemaskuję pana przed policją.*

Nazajutrz zjawił się rzeczywiście o oznaczonej porze. Kartoszewski zamknął się z nim w oddzielnym pokoju.

— Młodzieńcze — tłumaczył mu — twój ojciec nie mógł sobie ze mną poradzić, ani ty mi nic nie potrafisz zrobić. Jeśli chcesz mnie słuchać, *to wyjedź natychmiast z Lublina, bo cię tu nic dobrego nie spotka! Zapomnij na zawsze o tych pieniądzach.*

W odpowiedzi na powyższe Aleksander oznajmił mu, *że udaje się do policji i szybko opuścił jego mieszkanie.*

Na ciemnej uliczce *napadł nań z tyłu jakiś osobnik. Młodzieniec nie zdołał się bronić i runął na ziemię, otrzymawszy kilka ciosów nożem w plecy.*

Przewieziono go do szpitala, w którym znajdował się na dłuższej kuracji. *Dochodzenie ustaliło, iż napastnikiem był Kartoszewski.*

Sąd skazał go na trzy lata **więzienia.**

Solidny towar na składzie

w biurze kojarzenia małżeństw

Z Warszawy donoszą:

Po raz pierwszy od chwili wprowadzenia w życie ustawy o prawie przemysłowem zgłoszono do wydziału przemysłowego magistratu podanie w sprawie koncesji na założenie **„biura kojarzenia małżeństw".**

Podanie to złożyła niejaka Bronisława Prosinowska z Bydgoszczy, która prowadzi takie biuro na Pomorzu.

„Biuro nasze — głosi podanie — odznacza się solidnością materjału i doborem wszelkich kandydatów od małych do wielkich posagów poczynając. **Szczególnie odznaczamy się w dziedzinie płci męskiej, posiadając w ewidencji wszelkiego wzrostu, wagi, stanowiska i pochodzenia metrimoniofilów (?). Partje przez nas skojarzone odznaczają się solidnością i produkcyjnością".**

Piotrków Trybunalski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

—o—

BÓJKA NA NOŻE.

Przy ul. Jerozolimskiej stoczyli onegdaj wieczorem ze sobą bójkę na noże Stefan Martela, Mikołaj Zaproszenko, Zuzanna Wińska, Antoni Magiera i Stanisław Nowak. W czasie bójki zostali ranni: Zaproszenko, Wińska i Magiera. Odwieziono ich do szpitala gdzie udzielono im pierwszej pomocy lekarskiej.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO.

Przechodnie ulicy Piłsudskiego byli wczoraj o godz. 3-ej po południu świadkami awantury, którą wszczeli Fiszel Szmulowicz i Tadeusz Trzaska. Policjant spisał protokuł za zakłócenie spokoju publicznego.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

LUNA Dziś i dni następnych!

Najznakomitsza para kochanków

Marja Corda i H. A. Schlettow

w pierwszej swej wspólnej kreacji, pięknym dramacie współczesnym

„GRA NAMIĘTNOŚCI"

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją L. Kantora

Początek seansów o godzinie 4-j po południu w soboty i niedzielę o godzinie 12-ej w południe. — Ceny miejsc najniższe W soboty i niedziele od godziny 12-ej do 3-ej po 50gr. i 1 zł.

YMCA

Kursy Kierowców

amatorskie—zawodowe

Łódź, Kościuszki 68, tel. 122-90.

Niebezpieczne stoliki

Nie radzę nikomu zajmować w kawiarni stolika, do którego mogą się jeszcze przysiąść inne osoby. Wiem już co to znaczy. Wczoraj miałem właśnie taki przykry wypadek.

Zająłem miejsce przy stoliku, przy którym były wolne jeszcze dwa krzesła. W chwili, gdy zamierzałem zabrać się do czytania gazety, usłyszałem nagle tuż obok jakiś głos:

— Czy te miejsca wolne?...

I zanim zdołałem odpowiedzieć konwencjonalne „proszę" młodzieniec rozsiadł się już wygodnie i rozłożył na stoliku papierośnicę, zapałki, jakieś paczki i plikę gazet. Zakwaterował się jakgdyby jechał conajmniej do Zoppot. Puszczał mi kłęby dymu pod sam nos, kopał mnie pod stolikiem jak piłkę footbalową, bębnił palcami po stole i wreszcie począł psykać głośno na jakiegoś pana, stojącego przy drzwiach.

Udawałem, że nic mnie to nie obchodzi, choć czułem, że wyskakuję ze skóry. Po długich psykaniach pan, stojący przy drzwiach, zrozumiał o co chodzi i nie pytając już o pozwolenie, usiadł przy tym samym stoliku. I popłynęła hałaśliwa, nudna jak lukrecja, dręcząca rozmowa:

— Wrócił pan już z Krynicy?.. — zapytał pierwszy młodzieniec, starając się, abym wszystko jaknajdokładniej słyszał.

— Owszem... Przybyło mi dwa i pół kilo... Czy to się rzuca w oczy?...

— Tak bardzo nie.. ale troszkę się rzuca...

— Co pan zastał w domu?,..

— Nic...

— Co znaczy?....

— To, co pan słyszy — nic... absolutnie nic.. Wszystko mi wypróżnili...

— To jest nieszczęście...

Cisza, przerywana chrząkaniem, wycieraniem nosa i cykaniem. Po chwili:

— Ma pan gazetę?... Jeszcze nie widziałem dzisiejszych upadłości...

— Nic niema...

— Ani jednego nadzoru?.. Co jest?... Zabrakło już firm?...

— Nie wiem, nic niema...

Przez omyłkę jeden z młodzieńców zabrał się do mojej herbaty. Zanim zdołałem jej obronić już wpakował łyżeczkę do ust. Zrezygnowałem.

— A co u pana?...

— Też nic wesołego... Żona zachorowała mi na tyfus, dzieci na szkarlatynę, służąca na czerwonkę... Wywiesiłem w oknie flagę z czerwonym krzyżem...

Odsunąłem się na wszelki wypadek od tego przedstawiciela prywatnego szpitala.

Ale to nie wiele pomogło. Przedstawiciel tylu zaraźliwych chorób chwytał mnie przez omyłkę za ramię, uderzał pięścią w stół, jakgdybym żądał od nie zapłaty za weksel, denerwował się, krzyczał, narzekał na urlop, na podatki, na żonę, na Kasę Chorych, na magistrat, groził, pluł, wypił drugą moją szklankę herbaty, zabrał się do moich ciastek i w wielkim zdenerwowaniu chciał mnie niewiadomo za co uderzyć w twarz, lecz na szczęście zorjentowałem się w porę w sytuacji i uciekłem.

Komu życie miłe, niechaj nigdy nie siada przy stoliku, do którego mogą się przysiąść inne osoby.

WAR.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.45 wiecz. „Golem" H. Leiwika.

Jutro w sobotę 3 przedstawienia:

o godz. 12 w poł. po cenach od 50 gr. do 2 zł. „Shylek" W. Shakespeeara.

o godz. 4 po południu po cnach popularnych „Kidusz Haszem".

o godz. 9 wieczorem „Golem" H. Leiwika.

W niedzielę ostatnie 2 pożegnalne przedstawienia:

o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Opowieść o Herszlu z Ostropola".

o godz. 8.45 wiecz. „Golem".

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR"

Dziś ciesząca się niesłabnącem powodzeniem rewja w 2-ch częściach, 16 odsłonach, p. t. „Gdy żona wraca" pióra: W. Jastrzebca, J. Nella, L. Starskiego i K. Brzeskiego.

Rozbawiona i roześmiana publiczność, oklaskuje bez wyjątku wszystkie numery programu. Na wyróżnienie zasługuje wspaniały skecz w wyk. p. Janeckiego, Gwiazdozbiór w wyk. p. L. Melodystówny, Taniec **Marynarki** i Czardasz monti w wyk. duetu Wierzyńskich oraz świetny półfinał i finał z udziałem całego zespołu.

Dziś dwa przedstawienia, początek o godz. 7.30 i 9,30.

Dla wygody sz. publiczności uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w przedsprzedaży „Reklama Polska", ul. Piotrkowska 101, tel. 126-89, codziennie od godz. 11 rano do 4 po południu.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID"

Dziś i dni następnych!

Dramat samotnej kobiety, która marzy o sławie i miłości.
Film dźwiękowy śpiewno-mówiony p. t.

„JEJ CHŁOPIEC"

W rolach głównych:

Ulubiona aktorka Ameryki, obdarzona żywiołowym temperamentem śpiewaczka rewjowa

Fanny Brice oraz złotowłosa **Edua Murphy**

i uosobienie męskiej siły **Gwynn Williams.**

Ceny miejsc zł. 1, 2, 3. **Pocz. seansów o g. 6, 8 i 10-ej w.**

„Dla palących i niepalących"

Napisy w wagonach usuną wreszcie liczne nieporozumienia

Przed kilku dniami poruszaliśmy na tem miejscu sprawę braku odpowiednich napisów wewnątrz wagonów i przedziałów, przeznaczonych dla osób niepalących.

Jak wiadomo za palenie papierosa w przedziale dla niepalących grozi

kara w wysokości pięciu złotych.

Jednakże pasażer, który w pośpiechu wskoczył na stacji do pociągu, siedząc w wagonie, nie wie nigdy, czy przedział, który zajmuje, przeznaczony jest dla palaczy, czy też dla niepalących, albowiem dotychczas odpowiednie napisy wisiały **tylko na drzwiach przedziałów od zewnątrz.**

Sprawą tą zajęło się ministerstwo komunikacji, które wydało obecnie nowe rozporządzenie, w myśl którego napisy, zezwalające i wzbraniające palenia papierosów, winny być umieszczone również

wewnątrz wagonów, w idocznych miejscach.

Noc rozporządzenie ministerstwa komunikacji reguluje jednocześnie sprawę podziału pociągu na przedziały przeznaczone dla pasażerów palących i niepalących.

Na podstawie nowego rozporządzenia we wszystkich pociągach pasażerskich, mających w swym składzie dwa lub więcej wagonów jednej klasy,

połowa ogólnej liczby wagonów ma być przeznaczona dla niepalących.

Jeżeli w pociągu znajduje się tylko jeden wagon danej klasy, dla niepalących przeznacza się połowę przedziałów. Wreszcie jeżeli w pociągu będzie tylko jeden przedział danej klasy, to palenie w nim może się odbyć tylko za zgodą wszystkich pasażerów.

W przedziałach dla niepalących i dla kobiet, jak również i w kurytarzach wagonów dla niepalących, nie wolno palić

nawet za zgodą pasażerów.

Nie wolno tam również wchodzić z zapalonym cygarem, papierosem lub fajką.

Ze względu na to, że odpowiednie napisy umieszczone już będą wewnątrz wagonów, przypuszczać należy, że ilość nieporozumień na tem tle między pasażerami, a służbą kolejowa ulegnie znacznej redukcji.

Nieśmiertelność niemego filmu najdobitniej stwierdzi

CUD TECHNIKI FILMOWEJ

Upojny dramat miłości, odwagi i poświęcenia p. t.

„Białe piekło"

Tym oto filmem wstąpi wkrótce w nowy sezon kinowy

Kino-teatr „LUNA".

Hallo ! Tu radjo!...

SOBOTA dnia 30-go sierpnia.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie: 12.05—13.15 :Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160; 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin; 13.15—15.50: Przerwa; 15.50—16.15: „Lot i Gruta" — wygłosi prof. St. Sumiński (transmisja z Warszawy); 16.15—16.20: Wiadomości Tow. Kooperatystów (trans. z Warszawy); 16.20—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (trans. z Warszawy): 17.10—17.35: Kącik artystyczny L.S.G. (trans. z Warszawy); 18.00: „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr Marjan Stępowski (trans. z Warsz.): 18.00—19.00: Transmisja z Krakowa programu dla dzieci: a) 18.00 „Teatr w lesie". Bronisława Dąbrowskiego, b) 18.03 — Koncert, 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.30: Komunikat Szkolny P.A.P. 19.03—19.45 Felieton p. t. „Wycieczka do Asyżu", wygłosi p. Cezary Jellenta (trans. z Warszawy); 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15: Prasowy Dziennik Radjowy (trans. z Warszawy) · 20.15—22.00: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej .Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. i solista, 1) Gosztowt: Polonez „Życzliwy", 2) Czajkowski: Kaprys włoski.)3 Weber: Zaproszenie do tańca. 4) Kestelbey Pagoda. 5) Paderewski: Menuet. 6) Solista. 7) Werdi: Fantazja na temat z op. „Traviata". 8) Solista. 9) Jan Strauss: Walc „Nad modrym pięknym Dunajem". 10) Sonnenfeld :Oberek fantastyczny. 11) Sousa: Marsz „Pod gwiaździstym sztandarem". 20.00—22.15: Feljeton p. t. „Morskie kamyczki" — wygłosi red. Leopold Marszak: 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z restauracji Polonja-Palace—Hotel w Warszawie.

Prywatna Szkoła Powszechna
(Przygotowawcza)
Marji Wesołkówny
ul. PIOTRKOWSKA 84,

przyjmuje chłopców i dziewczynki i gruntownie przysposabia **do klasy I gimnazjów państwowych i prywatnych.** Przy szkole **Zakład Frebłowski z ogrodem** dla dzieci od lat 4. Zapisy, informacje od 27 sierpnia od godz. 10 do 12-ej i od 16 do 18-ej

Lon Chaney
„człowiek o stu twarzach"

Znakomity amerykański aktor filmowy Lon Chaney, zmarł w 48-ym roku życia. Chorował już od zimy, gdyż podczas zdjęć filmowych pod gołem niebem przy trzydziestu stopniach mrozu, przeziębił się i dostał zapalenia płuc.

Po wyzdrowieniu zwrócił do normalnej pracy. Lecz przed kilku tygodniami

przeziębił się powtórnie

i został przewieziony do szpitala św. Wincentego w Los Angelos. Przed tygodniem w stanie jego zdrowia nastąpiła znaczna poprawa i lekarze przypuszczali już, że znakomity aktor będzie mógł nadal owocnie pracować na polu sztuki filmowej.

Jednakże serce nie wytrzymało recydywy i

onegdaj Lon Chaney wyzionął ducha w szpitalu.

Wśród amerykańskich artystów, których nazwiska otoczone nimbem chwały, obiegały cały świat Lon Chaney był jednym z najoryginalniejszych, w każdym razie jednym z najwszechstronniejszych. Jednocześnie zaliczano go do rzędu najodważniejszych artystów filmowych, dzięki czemu uzyskał on miano „człowieka o tysiącu twarzy".

Od dwudziestu lat pracował ofiarnie, narażając zdrowie, a ostatnio — życie. Rozpoczął swą karjerę artystyczną na wzór swych kolegów od występów w wędrownej trupie aktorów, która objeżdżała prowincjonalne miasteczka amerykańskie.

Już wtedy wyróżniał się jako fenomenalny aktor charakterystyczny, kładąc główny nacisk na mimikę i maskę. Nie było dlań żadnych przeszkód fizycznych, ani technicznych, jeśli chodziło o wydobycie z twarzy maksimum ekspresji, co nieraz siłą rzeczy pociągało za sobą

deformację twarzy.

Do filmu „Upiór w Operze", granego również u nas, Lon Chaney kazał sobie specjalnie

wstawić drugą szczękę z zębami,

a koniec nosa wzniósł do góry przy pomocy cieniutkiego druciku, przymocowanego do peruki i w ten sposób występował w tej trudnej roli, wytrzymując bohatersko ogromne bóle przez kilka godzin.

W filmie „Kapitan z Singapore", w którym Chaney występował w roli jednookiego kapitana, bohaterski artysta wlewał sobie codziennie przed zdjęciami do oka pewien rozczyn chemiczny tak mocny, że po zdjęciach

nic absolutnie nie widział.

W słynnym obrazie „Dzwonnik z Notre-Dame" Chaney, grając rolę garbuska, przyczepił sobie na plecach czterdziestofuntowy worek z piaskiem, przyczem cały tułów skrępował mocno sznurami, i w ten sposób, narażając życie, wyczyniał karkołomne sztuczki.

Trudno wprost wyliczyć wszystkie operacje, jakim podlegał ten fenomenalny artysta, by odegrać swe role jaknajprawdziwiej. Na temat jego nieprawdopodobnych wprost transformacji opowiadano następujący dowcip:

Pewnego razu John Gilbert przechadzał się wraz z Haroldem Lloydem po parku w Hollywood.

Nagle Gilbert ujrzał na drodze chrabąszcza. Już chciał go zgnieść nogą, lecz Harold Lloyd powstrzymał go, mówiąc:

— Zostaw! Nic nie wiadomo, może to jest Lon Chaney....

Zmarły artysta, który pozostawił jedynego syna, uchodził za człowieka bardzo zamożnego. Jego gaża wynosiła ostatnio 2 tysiące dolarów tygodniowo.

Pozostawiony przezeń majątek szacują na miljon dolarów.

Dźwiękowy Teatr Swietlny „CASINO"

Dziś i dni następnych!

Marzeniem dziewcząt karjera filmowa, limuzyny, upodobnienie się do Grety Garbo. Dokąd te marzenia prowadzą wskaże film dźwiękowy pod tyt.

O czem śnią dziewczęta

dramat wiecznego pożądania i kłamstwa w ecznej miłości.

W rol. gł.: czarująca Józefina Dunn i ulubieniec publiczności William Haines

NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy Metro-Goldwyn-Mayer oraz aktualności krajowe.

Początek seansów o g. 4.30, 6, 8, 10. W niedzielę poranki od godz. 12 do godz. 3-ej, ceny najniższe.

Dźwiękowe — Dziś poraz ostatni — GRAND KINO — Dźwiękowe — Dziś poraz ostatni!

Film czarownych melodyj p. t.

„Ciebie tylko kochałem"

Czy można połączyć obowiązki aktorki i żony?

Odpowiedź na to pytanie daje Mady Christians rozkoszna gwiazda ekranu w 100% filmie dźwiękowym „Ciebie tylko kochałem"

oraz Jan Stüwe

Urocze melodje
Przepiękna muzyka
Pieśni
Djalogi francuskie.

Nadprodram: DODATEK FLEISCHEROWSKI.

Początek seansów o godz. 4 pp., ostatni o 10.15 w.

Bilard pod chmurami

Niezwykłe doświadczenie angielskiego lotnika

Lotnik angielski, kapitan Franck Courtney, dokonał przed paru dniami lotu, który miał świadczyć, że podróż aeroplanowa jest dzisiaj tak spokojna i równa, iż nawet nie przeszkadzałaby w tak subtelnej grze, jak partja bilardowa.

Pilot wzniósł się w powietrze na olbrzymim samolocie systemu „Curtiss-Wright Condor", zabrawszy ze sobą bilard, słynnego wirtuoza bilardowego, Petersona, a nawet „kibiców", przyglądających się jego grze.

Aeroplan szybował na wysokości 1.300 metrów ponad ziemią, z szybkością 600 klm. na godzinę, a tymczasem pan Charles Peterson grał i grał bez przeszkody. Zrobił serję stu karambolów w 28 i pół sekund, to jest w czasie zaledwo o 2 i pół sekund dłuższym, niżli jego rekord na ziemi.

W pewnej chwili aeroplan rozwinął szybkość przeszło 200 klm. na godzinę, przy wysokości 2.300 metrów nad ziemią ale wtedy okazało się, że tak szybka jazda wprawia kule bilardowe w drżenie zbyt silne.

Natomiast przy poprzedniej szybkości Peterson, skończywszy swą partję, pokazywał zdumionym widzom sławne swoje sztuczki, mianowicie ustawił jedną kulę bilardową na drugiej, a potem trzecią kulą wybijał dolną z pod górnej.

Zajmujące to przedstawienie zostało sfilmowane zapomocą aparatu kinematograficznego, który lotnik zabrał ze sobą.

Czytajcie „REPUBLIKE"

Niebywała sensacja! Poraz pierwszy na ekranie

RAMON NOVARRO

klasyczny przedstawiciel urody męskiej występuje

zupełnie nagi

Jego śpiewno-dźwiękowa kreacja w najwspanialszym filmie

„POGANIN"

przechodzi wszystko dotąd widziane.

Jutro wielka premjera

w „Grand-Kinie".

POWIEŚĆ SENSACYJNO-EROTYCZNA.

Kajdany Zmysłów czyli DJABLICA ŁODZI

NAPISAŁ DLA EXPRESSU JANUSZ BUCZYŃSKI.

10)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Wanda Rutkowska, służąca państwa Lasockich, zawarła podczas nieobecności swych chlebodawców znajomość z Bolesławem Krzynkiem, który upił dziewczynę, zaprawiając alkohol jakąś oszałamiającą substancją a następnie skradł kilka cennych przedmiotów i uciekł. Wandę przewieziono do szpitala, gdzie po dwuch dniach odzyskała przytomność. Pani Lasocka wydaliła ją z mmiejsca, wobec czego dziewczyna znalazła się na bruku.

Udała się do rajfurki, która wyłudziła od niej 10 złotych. W mieszkaniu rajfurki Wanda zawarła znajomość z „piegowatą Mańką", która zaprosiła ją do siebie na nocleg.

— Bo to dużo dwa tygodnie?... Dla siebie miejsc nie chowam, jak będą to dostaniecie...

Wanda utorowała sobie drogę do rajfurki i stanęła tuż przed nią, by ją zauważyła. Ciotka Małgorzata patrzała jej prosto w oczy i ani nie drgnęły jej powieki.

— Czy zaraz pójdziemy? — zapytała Wanda, widząc, że rajfurka nie myśli nawet o spełnieniu przyrzeczenia.

— A dokąd to się panienka chce wybrać? — odparła ostro rajfurka.

— Na to miejsce... co mi pani przyrzekła...

— Jakie miejsce?... Co za miejsce?... Jak będzie, to wtedy pomówimy... Niech panienka przyjdzie za dwa dni...

— Za dwa dni?...

— Mówiłam, że dziś trudno o miejsce... Trzeba czekać w kolejce... Gdyby tak każdy chciał odrazu... Za dwa dni może się wyklaruje... A teraz — zwróciła się do wszystkich — pakować manatki i jazda!... Odchodzę!...

Dziewczęta mruczały coś pod nosem, ale opuściły mieszkanie rajfurki, która razem z niemi wyszła na ulicę, zamykając drzwi na klucz.

Każda poszła w inną stronę. Piegowata Mańka rzuciła jej jeszcze na pożegnanie:

— Przyjdź... Aleksandrowska 92...

Wanda skinęła głową.

Stała przed bramą, nie wiedząc w jaką stronę skierować kroki. Dziesięć złotych już poszło. Żałowała sobie na lepsze śniadanie, a dziesięć złotych poszło. Trzeba teraz oszczędzać. Głodu jeszcze nie czuła, więc zrezygnowała z obiadu, choć zbliżała się już druga godzina. Przypomniała sobie słowa Mańki o magistracie. Postanowiła tam pójść. Może tam znajdą sie lepsi ludzie.

Poszła na Plac Wolności. Woźny w zielonym mundurze spojrzał zgóry na dziewczynę i zapytał ostro:

— A panienka do kogo?...

— Po prace... Mówiono mi...

— Nie tutaj, nie tutaj... — przerwał jej woźny. — Tu pracy żadnej niema...

I zostawił ją samą, udzielając informacji jakiemuś panu z teczką.

Mańka pewnie skłamała. Nikt się o nią nie zatroszczy. Może umrzeć z głodu na ulicy, może się powiesić — nikogo to nie obchodzi. Ktożby sią martwił z powodu jednej dziewczyny, która w wielkiem mieście nie może znaleźć pracy?...

Wyszła na ulicę. Na Piotrkowskiej panował o tej porze niezwykle ożywiony ruch. Tłumy przechodniów płynęły szeroką falą w jedną i drugą stronę, auta pędziły, przerzynając powietrze ostrym dźwiękiem klaksonów, policjant z trudem dawał sobie radę z krzyżującemi się na rogu taksówkami.

Wanda szła bez celu, popychana przez przechodniów, słaba, zrezygnowana. Zdawała sobie sprawę, że ta walka z okrutnem życiem była ponad jej skromne siły, że tylko jakiś cud zdoła ją z powrotem wtłoczyć w ramy normalnego życia.

Wszyscy pędzili, spiesząc do jakiegoś niewidzialnego celu. Każdy miał jakieś sprawy do załatwienia, pędził do domu na obiad, do biura, do pracy. Tylko ona szła bez celu, bez pośpiechu. Już lepiej byłoby — myślała — gdyby ją zatruł na śmierć tym alkoholem!... Wydrapałaby mu oczy, gdyby go teraz spotkała! Nędznik—naraził ją na śmierć głodową. Wyrzucił na bruk!

Przed wieczorem usiadła w Alejach na ławce. W powietrzu panował błogi spokój. Drzewa stały nieruchomo, ani jeden listek nawet nie drgnął. Odpoczywała. Kilka razy próbował ją zaczepić jaki śmłodzieniec, siedzący na przeciwległej ławce, lecz Wanda była teraz ostrożna. Nie odpowiadała na zaczepki, a gdy młodzieniec przysiadł się do niej, wstała i odeszła.

Zapadał zmierzch. Pierwszy dzień był stracony. Dwie suche bułki zastąpiły jej kolacje. Myślała teraz tylko o wypoczynku. Zasnąć i wypocząć — nadciągająca noc napawała ją ogromnym strachem.

— Aleksandrowska 92... — przypomniała sobie.

Gdy zaszła pod wskazany adres, na ulicy zapalano już latarnie. Dozorca wskazał jej jakieś drewniane schodki i oszklone drzwi.

Weszła na górę. Jakaś kobiecina kazała jej zaczekać, mówiąc, że Mańka wyszła tylko na chwilę i zaraz wróci. Wróciła po godzinie.

— Przyszłaś?... To dobrze... Położysz się tu w kącie... Jakoś się prześpisz... A jutro zobaczymy... Źle ci tu nie będzie...

Położyła się na jakimś barłogu. Mańka przykryła ją podartą chustką i tak zasnęła.

Zdawało jej się w nocy, że słyszy jakieś rozmowy, skrzyp drzwi, że ktoś wchodził i wychodził z pokoju.

Zrana zerwała się ze snu, jakby ją nagle zbudził alarm. W pokoju nikogo nie było. No dwuch niepościelonych łóżkach leżała brudna, poplamiona pościel.

Ubrała się szybko i wyszła na ulicę. Chciało jej się jeść. Przechodziła właśnie obok piekarni i zapach świeżego pieczywa zaostrzył jej apetyt. Siegnęła ręką za bluzkę, by sprawdzić, czy ma woreczek i — stanęła jak wryta. Woreczka nie było. Zimny pot oblał jej czoło. Jeszcze raz sprawdziła dokładnie i ku swej wielkiej rozpaczy przekonała sie, że niestety, to nie był sen. Zawróciła szybko i wpadła jak bomba do pokoju, w którym spędziła ostatnią noc. Stara kobiecina stała przy kuchni.

— Pieniądze!... — jęknęła Wanda płaczliwym głosem. — Moje pieniadze!...

— Co się stało?... — zapytała właścicielka mieszkania, marszczac brwi.

— Zabrali mi pieniadze!... Miałam w woreczku pod koszula!...

— Głupstwa pleciesz, nikt ci pieniędzy nie zabierał...

— Kiedy nie mam... Woreczek zginął!... Gdzie jest ta dziewczyna?...

— A kto wie gdzie jest?... Bo ta ja znam?... Mało tu takich przychodzi?...

Wanda nie mogła ruszyć z miejsca. Jak mucha wiła się bezsilnie w pajęczej sieci ludzkich podłości.

— Pani mi zabrała pieniadze!... Z czego teraz będę żyła?... Nie mam ani grosza!...

(D. c. n.)

Stowarzyszenie Sportowe „UNION"

W niedzielę dn. 31. sierpnia 1930 r. o g. 3 po poł.

Wielkie Międzynarodowe Wyścigi

za dużymi motorami — i — biegi sprynterowskie

W biegach dystansowych startują:
Carpus — Szczecin **Gilgen** — Zurych **Fischer** — Chemnitz **Szmidt**— Łódź
Klatt — Łódź — W biegach sprynterowskich:
Ziółkowski i Religa z Włocławka, Zybert, Raab Einbrodt i inni.

Plac Sportowy „HELENÓW"

Ceny miejsc: Wejscie dla dorosłych Zł. 2 — Dla uczniów zł, 1.25 — Ławka F.G.H zł. 2.50 — Ławka K. zł. 3 — Taras B.C.D.E. zł. 3 — Taras A. zł. 3.50 Trybuna otwarta zł. 4. — Trybuna kryta zł. 5 — Boisko zł. 5 — Kupon do loży zł. 7.

Szczegóły w programach.

Przedsprzedaż biletów w firmie Arno Dietel, ul. Piotrkowska 157 w dniu wyścigu w lokalu Stow. Sport. „UNION" Przejazd 7 tel. 127—25 od godz. 11-ej do 13-ej.

PIERWSZA JASKÓŁKA SEZONU

W sidłach kłamstwa

EMIL JANNINGS — GARY COOPER, EST. RALSTON

Najsławniejszy tenor świata

KIEPURA

zadziwi całą Łódź swym filmem dźwiękowym.

BUSTER KEATON

w wielkiej epopei śmiechu i wesołości

w pierwszej dźwiękowej komedji

p. t. **Małżeństwo na złość**

wkrótce.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
i GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i święta do 2-ej po poł Wszystkie specjalności i dentystyka Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.

PORADA 4 zł.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 ZŁOTE.

Komunikacja autobusowa

Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4 Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

Baczność Letnicy-Wiśniowa Góra

„Republikę" i „Express Wieczorny"

można otrzymać codziennie u Jamnika przy chłodni Włoskiej, willa Kawula.

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—10 1—3, i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1

powrócił

Oddzielna poczekalnia dla pań

Baczność Letnicy!

Poddębie

„REPUBLIKĘ" i „Express Wieczorny" można otrzymać codziennie na przystanku tramw. Poddębie (budka z wodą sodową)

Potrzebni chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się ul. Franciszkańska Nr. 57, poprzeczna oficyna, I piętro, od 3 do 5 Szadkowski.

Szkoła Tańca

dypl. naucz.

B. Libowicza.

Ul. Sienkiewicza 15 fr. I p. podaje do wiadomości, że zapisy na kurs tańca już się przyjmuje od 12-3 i od 4-10 w.

Szkoła Plastyki i Rytmiki oraz Przedszkole (kl. A B i freblówka)
Stefanji Paszkówny Gdańska 94, tel. 164-11.
Lekcje rozpoczynają się 4 września. Zapisy do szkoły od g. 12-13 i od 17-19

Dr. med.

IGN. MARGOLIS

okulista. Przyjmuje obecnie
Al. Kościuszki 21, tel. 165-17.
od 1—2 i 5—7.

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobie W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Dr. med.

Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska70 (róg Traugutta) tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10,30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

DOKTOR

H. Wołkowyski

Cegielniana 25, tel. 126-87

powrócił.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł i od 6—9 w niedziele i święta od godz. 9—1

Lokale

PRZYJMĘ na mieszkanie kawalera ul. Gdańska Nr. 64, Wutkowski. 29

Letniska

TRUSKAWIEC. Wrzesień — październik przysłowiowo piękna jesień — idealny wypoczynek i kuracja. Zgłoszenia i informacje: Zarząd zdrojowy, Truskawiec. 29

Warsztaty Napraw

PETEA Sp. Akc.

Zielona 10a, tel. 219-87

Ładowanie i reperacje akumulatorów samochodowych i radjowych

— PO CENACH NISKICH. —

Dr.

Hugo Goldblatt

choroby oczu

Piotrkowska 17 tel. 132-90
godziny przyjęć 10—12 i 5—8
przyjmuje rano od 8 do 10

po cenach lecznic.

Kupno i sprzedaż

RADIO-detektory, rowery, patefony i części na raty od 5 zł. tygodniowo poleca „Westfalja", Konstantynowska 32, tel. 190-73. Ładowanie akumulatorów z dostawą do domu. 27

Lekarz - dentysta

B. MARKUS-NUSBAUMOWA

Piotrkowska51
tel. 121—23
Godz. przyjęć 3—5

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapja
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.
W niedziele od 9—1, pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr. med.

W. Balicka

powróciła

Sienkiewicza 95

przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7— 8

Mieszkanie

4-pokojowe z wszelkiemi wygodami frontowe **POSZUKIWANE.**
Oferty pod „Centrum" do „Republiki"

Rozmaite

Z MATURĄ lub bez pragniesz kontynuować studja! Informacji w sprawie Belgji, Francji, Czechosłowacji etc. Podania, tłumaczenia, przyspieszanie przyjęć. Wiad. Spieberg, Pomorska 40, 4—10 w. 30

STENOGRAFJI listownie jaknajdokładniej wyuczamy „Stenograf" miesięcznie wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. 31

ZNALEZIONO sakiewkę i szal. Do odebrać za zwrotem kosztów u rzeźnika, ulica Zawadzka 19, J. Zylberberg. 29

JAN Szczepanik zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. . Piotrków. 31

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 3, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w niedzielei święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
od 1—2 w **Lecznicy (Piotrkowska 62)**

PRZYBŁAKAŁA się wilczyca z marką. Odebrać, Limanowskiego 92, Czarnecki. 30

Dam pokój

z całem utrzymaniem akademikowi(ce) w Krakowie za mieszkanie z utrzymaniem dla syna uczęszczającego w Łodzi do szkoły włókienniczej.
Oefrty pod „L. P." do admin. „Republiki".

Laureatka moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej Wschodnia 72**

Baczność Letnicy!

Ruda-Pabjanicka

„REPUBLIKĘ" i **„Express Wieczorny"** można otrzymać w cukierni „Rudzianka" (naprz. gł. tramw. przystanku)

FACHOWIEC

majster tkacki na kierowniczem stanowisku, mający klijentelę dla wszystkich działów fabrykacji (lohn) pragnie zmienić posadę. Oferty pod „F. W." do adm. „Republiki"

Swiat pod znakiem przygotowań
do Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles.

Gdybyśmy chcieli zgruba a jednak dokładnie scharakteryrować tendencje sportowe, panujące w sportach europejskich, musielibyśmy stwierdzić, że wszędzie kłócą się z sobą dwa kierunki, dwa niejako systemy polityczne, z których jeden stawia sobie za cel wychowanie elity sportowej, a drugi — wychowanie sportowe mas. Oba te kierunki obserwujemy również i na naszym terenie z tą różnicą jednak, że u nas ze względu na „Młodość" naszego sportu kierunki te nie zarysowują się tak ostro, jak gdzieindziej.

Ameryka — pilnie baczy na owe zmagania się dwuch kierunków sportowych w krajach europejskich. I z uciechą zapewne stwierdza, że ona sama stoi ponad kierunkami, potrafiwszy pogodzić u siebie w życiu sportowem postulat liczby z postulatem jakości.

W Europie — Niemcy stoja może najwyżej, jeżeli chodzi o połaczenie liczby i jakości w sporcie. Umieli pod znak sportu zapędzić ogromne rzesze młodzieży, umieli dopingiem partjotycznym wznieść swoich atletów na wysoki poziom wyników. Pracują wytrwale, nie spuszczają z oczu statystyki i usiłuja za wszelką cenę poprawić owe dane statystyczne, malujące ewolucję sportów w powojennej *Rzeczypospolitej*.

Włosi — zagrzani do walki surowym nakazem dyktatora, który domaga się zwycięstw na terenie międzynarodowym, pracują raczej dla elity sportowej.

Pod *innym* jeszcze znakiem pracują anglicy, dumni synowie Albionu, którzy niechętnie występują na terenie międzynarodowym. Stanowią najchetniej świat zamknięty, sam dla siebie i mówią sobie: świat idzie naszemi śladami. Ba, nic dziwnego, jeśli się zważy hasło anglików: my stworzyliśmy sport, my mamy prawo do kontroli na nim". Ale jednocześnie — obok tego wybitnego egoizmu sportowego, obok próżności narodowego szowinizmu, są anglicy niewątpliwie mistrzami „fair play", karnymi wobec przepisów i orzeczeń sędziego.

Na południu za Pireneiami — palący entuzjazm, nieustanna ruchliwość, dążenie do najszybszego osiągania dobrych wyników. Mało metody w pracach, za to dużo woli i zapału. To — Hiszpanja.

U niemców — masywne metody szerzenia racjonalnego sportu w masach. I również pracy przyświeca nadzieja zwycięstw międzynarodowych.

Francja — pracuje zapałem. Ale kieruje się również w pracach przygotowawczych wypracowanemi metodami pracy. Marzy o sporcie wszerz. Ale dociąga się raczej do postulatu elity sportowej, windując się na coraz wyższy poziom.

Wszystkie te narody o tak różnem nastawieniu sportowem spotkają się za 2 lata w Los Angeles i utworza wspólny front walki przeciwko... sportowi amerykańskiemu. A przecież z tamtej strony oceanu również wytworzony zostanie panamerykański patrjotyzm sportowy w walce przeciwko zespolonym siłom Europy.

Pomimo swych wielkich checi zwycięstwa, amerykanie obiecuja uczynić wszystko, aby zapewnić europejczykom w Los Angeles maksimum wygód, możliwości treningu i przeto... możliwości zwycięstwa.

Więc — zawodnicy europejscy mają otrzymać komfortowe mieszkania, doskonałe życie, wspaniałe stadjony do treningów, a nawet rozrywki w formie kinematografów, teatrów i t. p. Połowę wszystkich kosztów amerykanie biorą na siebie, twierdząc, że wtedy — pierwszej klasy stopa życiowa w Ameryce wyniesie taniej, aniżeli druga klasa w Paryżu. Ogromne zniżki zagwarantowane są również na okrętach i kolejach amerykańskich.

Amerykanie liczą, że do Los Angeles przybędzie conajmniej 500 europejczyków zawodników. A wtedy — sukces igrzysk w Las Angeles byłby zapewniony.

Tylko że kraje europejskie pomimo wszystkich zniżek i udogodnień — jeszcze płacić będą musiały conajmniej po 8 tysięcy złotych od zawodnika...

Regulamin „pogoni za lisem"
Interesująca impreza odbędzie się w nadchodzącą niedzielę

Przepisy, dotyczące poszukiwania lisa, odbyć się mającego w dniu 31.8 r.b.

Godz. 8.30. Zbiórka wszystkich uczestników w Zgierzu na rynku przed magistratem, tamże start i meta.

Z pośród uczestników zostanie wybranych 2 jako lisy z solo maszynami przez losowanie.

Godz. 9-ta: Wyjazd lisów na wyznaczoną trasę, celem wyszukania miejsca ukrycia się.

Godz. 10-ta: Podanie do wiadomości dodatkowych instrukcji i trasy, na której ukryły się lisy.

Godz. 10.15: Start wspólny przy stojących silnikach z dobiegnięciem do maszyny.

Godz. 12-ta: Powrót do Zgierza na metę, gdzie każdy uczestnik oddaje kartę myśliwską i otrzymuje plakietę, po przybyciu na metę większej części uczestników—oddawca lisiego ogona otrzymuje plakietę i wyznaczoną nagrodę.

Czas trwania na poszukiwanie lisów wyznacza się 1 godz. 45 min.

Trasa — odcinek szosy nie przekraczający 25 klm.

Wpisowe wynosi zł. 5 (za kartę myśliwską).

Nagrody przeznacza się 2 wartościowe.

Ukrycie lisa może się znajdować najdalej 100 mtr. o dszosy w lewo lub w prawo, zmiana miejsca ukrycia lisa jest niedozwolona.

Lisowi nie wolno się chować do zabudowań, gospodarstw i t. p., lecz może się ukryć w pobliżu, jednak nie bliżej jak 10 mtr. Maszyna nie może się dalej znajdować jak *2* mtr. od ukrycia lisa.

Uczestnik, który odnajdzie lisa winien oddać mu kartę myśliwską, którą otrzymał przed startem, otrzymując wzamian *ogon lisa*, upoważniający do odbioru nagrody.

O ile lis nie zostanie odnalezionym przez uczestników (myśliwych) w wyznaczonym czasie, lis podnosi do góry czerwoną chorągiewkę, dając znać o miejscu ukrycia się celem stwierdzenia przez najbliższych, czy lis ukry łsię według niniejszych przepisów.

Za dobre ukrycie się lisa nagroda pozostaje jego własnością.

Uczestnik, który odnajdzie lisa, musi obowiązkowo dojechać maszyną do niego.

Korzystanie z pomocy bcej jest niedozwolone.

O godzinie 1-ej w południe nastąpi zamknięcie mety poszukiwania lisa.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Ł. K. M. do 28 sierpnia r. b. i dodatkowo na miejscu startu w Zgierzu — dnia 31 sierpnia.

Łódzki Klub Motocyklowy
Komisja Sportowa.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Polski
łatwe zwycięstwa faworytów

Rozpoczęty w środę w Warszawie turniej tenisowy o mistrzostwo Polski przyniósł dotąd naogół spodziewane wyniki. Nareszcie ukazała się na korcie w dniu wczorajszym Dubieska, która dość łatwo pokonała Junżankę. Po wczorajszej grze Dubieskiej spodziewać się należy, że Jędrzejewska napotka w Dubieskiej poważną konkurentkę do tytułu mistrzyni Polski. W innych konkurencjach faworyci zwyciężają dość łatwo. Ważniejsze wyniki ze środy i czwartku przedstawiają się następująco: Andrzejewski — Konopka 6:1, 6:1, 6:0, Witman — Czyżewski 6:0 6:1, 6:1, Goldstein — Kolen 6:2, 6:2, 7:5, Loth — Małcużyński 7:5, 6:2, 6:4, Hebda — Prochowski 6:2, 6:3, 2:6, 6:3. Ferster — Pohorydes 8:6, 6:2, 6:4.

Czwartek:

Tłoczyński — Loth 6:2, 6:4, 6:2, M. Stolarow — Lankner 6:0, 6:0, 6:0, Goldstein — Altschulier 6:2, 6:3, 7:5. W grze podwójnej pań Dubieska uzyskała z Junżanką następujący wynik 6:1, 6:3.

Na nartach wodnych
przez kanał La Manche

Od wielu już lat kanał La Manche wyzywa do walki sportowców. Przed trzema laty w modzie był wyczyn przepłynięcia kanału La Manche przez najlepszych pływaków, którzy po wielu nieudanych próbach zdołali niejednokrotnie pokonać tego groźnego przeciwnika.

Obecnie, kiedy La Manche został już kilkakrotnie pokonany, pływacy przestali się interesować kanałem. Za to wiele zainteresowania okazują pragnący przebyć kanał na rowerze wodnym, na motocyklu wodnym, a ostatnio nawet na wodnych nartach.

Pomysł przemycia kanału na nartach wodnych został przedsięwziety przez prezesa austrjackiego związku wodnych narciarzy, prof. Mitter, który wraz ze swym towarzyszem Hirschem wkrótce rozpocząć ma ten oryginalny raid przez La Manche.

Teatr Rewji **„Dobry Wieczór"** Teatr Rewji

W specjalnie przebudowanym lokalu kinoteatru „Bajka", Franciszkańska 31a róg Brzezińskiej, tel. 181-21. Dojazd tramwajami 1, 6, 14.

Dziś premjera!

Wielkiej olśniewającej rewji śpiewu i tańca w 2-ch częściach 18 obr. p. t.

Gdy żona wraca.....

W programie: Skecze, inscenizacje, numery solowe atrakcyjne, balet, chóry i t. p. Własne dekoracje, kostjumy, efekty świetlne. — Udział nowozaangażowanych artystów scen Warszawskich. — Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 wieczór, w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia godz. 5.30, 7.30, 9.30

Przedsprzedaż biletów w „Reklamie Polskiej", Piotrkowska 101 od 11 do 4 po poł. tel. 126-89.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie
S. S. Union w Helenowie

Jak wiadomo urządza sekcja kolarska Unionu w nadchodzącą niedzielę międzynarodowe wyści kolarskie z udziałem wybitnych jeźdźców zagranicznych jak Gilgen (Szwajcarja), Carpus i Sieranski (Niemcy) oraz czołowych steyerów łódzkich jak Schmidta i Klatta. W wyścigach za prowadzeniem motorów startują jeźdźcy z następującemi leaderami: Gilgen — Humann, Carpusa — Toepfer, Sieranski — Wittig, Schmidt — Kasser, Klatt — Ruchner.

Kolarskie mistrzostwa
Polski dla długodystansowców

Jak się dowiadujemy odbędą się w dniu 12 września na torze helenowskim zawody kolarskie o mistrzostwo Polski dla długodystansowców. Jak wiadomo konkurencja ta rozgrywana jest w biegu na 50 klm. z pięcioma finiszami, od 10 klm. Mistrzostwa te rozegrane zostaną w roku bieżącym poraz pierwszy. Polski Związek Tow. Kolarskich w uznaniu zasług położonych na polu kolarstwa przez S. S. Union polecił przeprowadzenie tych rozgrywek temu towarzystwu.

Obsada sędziowska
meczów ligowych

Niedzielne mecze ligowe prowadza następujący sędziowie: w Warszawie Warszawianka — Pogoń p. Rosenfeld z Bielska, w Krakowie Wisła — Polonia p. Nawrocki z Poznania, we Lwowie Czarni — Garbarnia p. Stronczek ze Śląska i w Poznaniu Warta — ŁTSG p. Krukowski z Warszawy.

Mistrzostwa motocyklowe Polski

W przyszłą niedzielę rozegrany zostanie w Grudziądzu wyścig motocyklowy na przestrzeni 50 klm. o mistrzostwo Polski. W związku z tym wyścigiem urządza Grudziądzki Klub Motocyklowy zjazd gwiaździsty do Grudziądza, w którym bardzo liczny udział zapowiedzieli łodzianie.

Przygotowania do
robotniczych mistrzostw Polski

Jak już donosiliśmy odbędą się w Łodzi w nadchodzącą sobotę i niedziele robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Zawody rozpoczynają się w sobotę o godz. 15-ej na boisku RTS. Widzew. Zgłoszenia zawodników wpływają bardzo licznie, przyczem zacięta walka o pierwsze miejsce rozegra się prawdopodobnie między lekkoatletami Skry warszawskiej i Legji krakowskiej. Oba te kluby robotnicze posiadają bardzo dobrze rozwinięte sekcje lekkoatletyczne.

Odznaczenie piłkarzy rumuńskich

Król rumuński Karol II odznaczył piłkarzy, którzy reprezentowali Rumunję na mistrzostwach piłkarskich świata, w Montevideo, wysokiemi orderami państwowemi.

Drużynowe lekkoatletyczne
mistrzostwa Polski

Drużynowe mistrzostwa Polski rozgrywane będą od roku 1931. Program przewiduje nast. konkurencje: panie: 60 m., 100 m., 800 m., 80 m. płotki, wdal i wzwyż, dysk, kula, oszczep, 4×75 i 4×200 m. Panowie: 100 m., 100 m., 1500 m., 110 płotki, 5 klm., 4×100 m., 100—200—300—400 m., 4×1500 m., wdal, wzwyż i o tyczce, kula, dysk, oszczep, młot.

Ostatnia minuta

Ofiary piorunów
na Wileńszczyźnie

Wilno, 29 sierpnia

W folwarku Wielkie Łuki, gm. jastrzębskiej, od uderzenia pioruna zapalił się dom Stefana Suszczyńskiego.

Pożar wybuchł tak nagle, iż matka Suszczyńskiego nie zdołała wybiec z domu. Zebrani sąsiedzi rzucili się z pomocą, jednak nie zdołano Suszczyńskiej uratować która spaliła się żywcem.

Drugi wypadek zdarzył się w pobliżu Oszmian, gdzie na drodze do wsi Małyniszki piorun zabił dwie kobiety i poranił ciężko 3-ch włościan, powracających z targu.

Pozatem spłonęły od uderzenia pioru na zabudowania folwarczne w Jurszanach.

Fałszywi studenci
wyłudzali składki na kolonje

Kraków, 29 sierpnia.

Policja krakowska aresztowała Marcełego Hellera i Józefa Boncego, pochodzących ze Lwowa, którzy zaopatrzywszy się w fałszywe legitymacje akademickie zbierali składki na kolonje krakowskiej młodzieży akademickiej.

Zdołali oni wyłudzić znaczniejsze kwoty od szeregu poważnych osobistości.

Znowu 10 wyroków śmierci w Sowietach
za przechowywanie srebra

Moskwa, 28 sierpnia.

Agencja TASS podaje, iż departament polityczny skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie 10 osób, oskarżonych o zbieranie i przechochywanie w większych ilościach bilonu srebrnego oraz o rozszerzanie pogłosek kontrrewolucyjnych. Wyrok został wykonany.

Matka z dwojgiem dzieci
rzuciła się pod pociąg.

Paryż, 28 sierpnia.

W małej wsi pod Arras miał miejsce wczoraj straszny dramat rodzinny. Młoda, bowiem zaledwie 31 lat licząca węgierka poraz trzeci opuszczona przez swego męża, w rozpaczy wraz z obojgiem swych dzieci rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg kolejowy. 3 trupy w straszny sposób zniekształcone znaleziono dopiero około południa.

134 urzędników sowieckich
nie chce wrócić do Moskwy

Berlin, 28 sierpnia.

Według wiadomości z Moskwy odmówiło dotychczas powrotu do Rosji ogółem 134 urzędników sowieckich, czynnych zagranicą. Naskutek tego rząd sowiecki przeprowadzi w najbliższym czasie zupełną reorganizację swoich misyj zagranicznych.

Niesłychana korupcja w Ameryce.
Sędziowie kupują urzędy.

Wiedeń, 28 sierpnia.

Prokurator w Nowym Jorku komunikuje, że otrzymał wiadomości, według których 8 sędziów miejskich kupił swoje urzędy od osobistości politycznych. Burmistrz Welker wezwał obywateli miasta do okazania jaknajdalejidącej pomocy władzom w ich walce z niesłychaną korupcją.

Pierwsze nabożeństwo w katedrze meksykańskiej

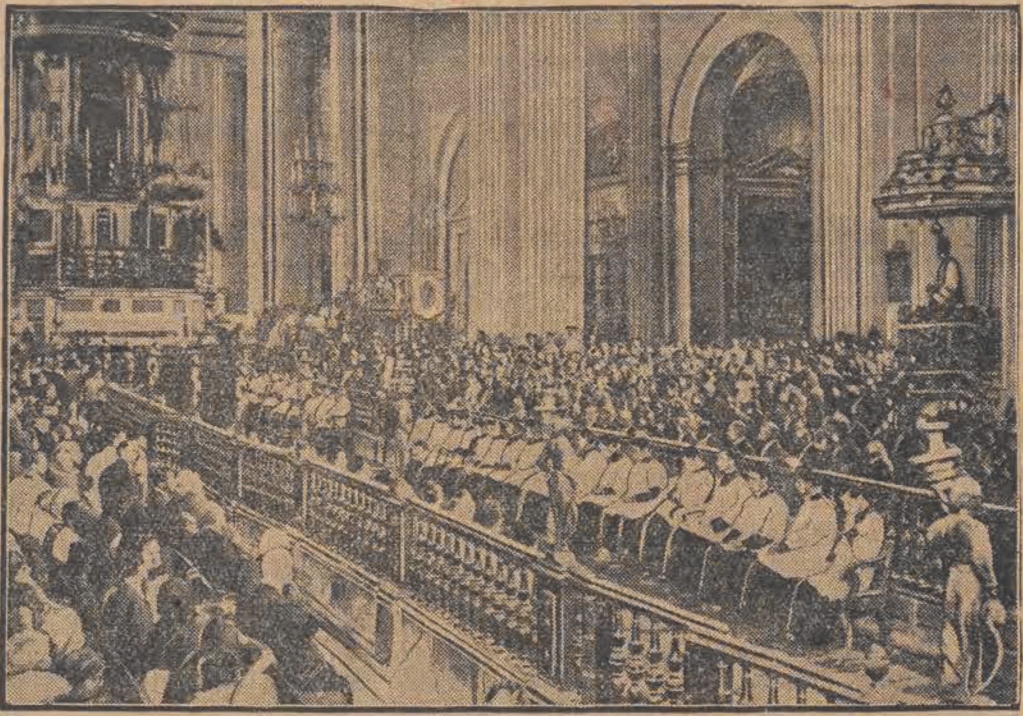

Między rządem meksykańskim a Watykanem istniał od czterech lat zatarg, który ostatnio został zlikwidowany, umożliwiając w ten sposób otwarcie meksykańskiej katedry

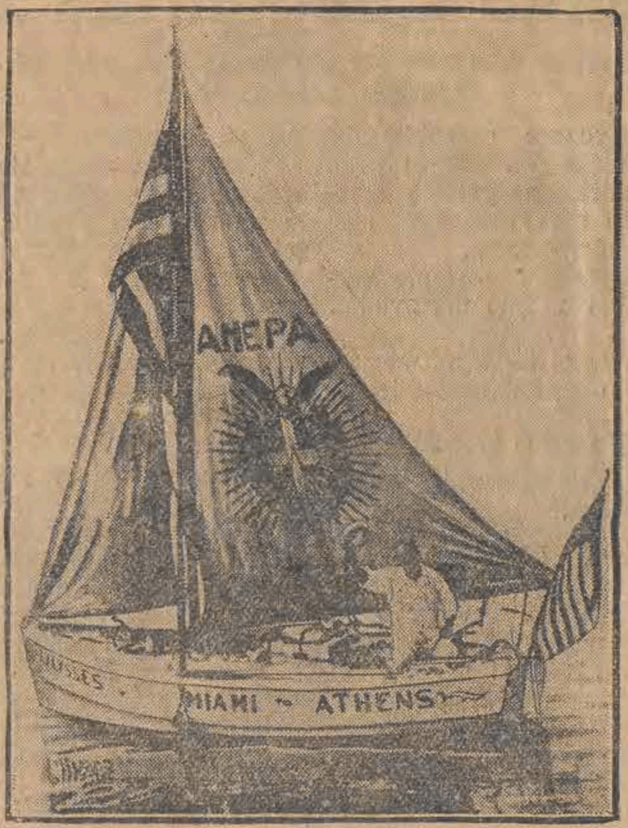

Gongapalos, nawpół grek, nawpół amerykanin zamierza tą oto zaglówką przedostać się z Ameryki do Aten, swegorodzinnego miasta. Śmiały żeglarz wyruszył już w podróż.

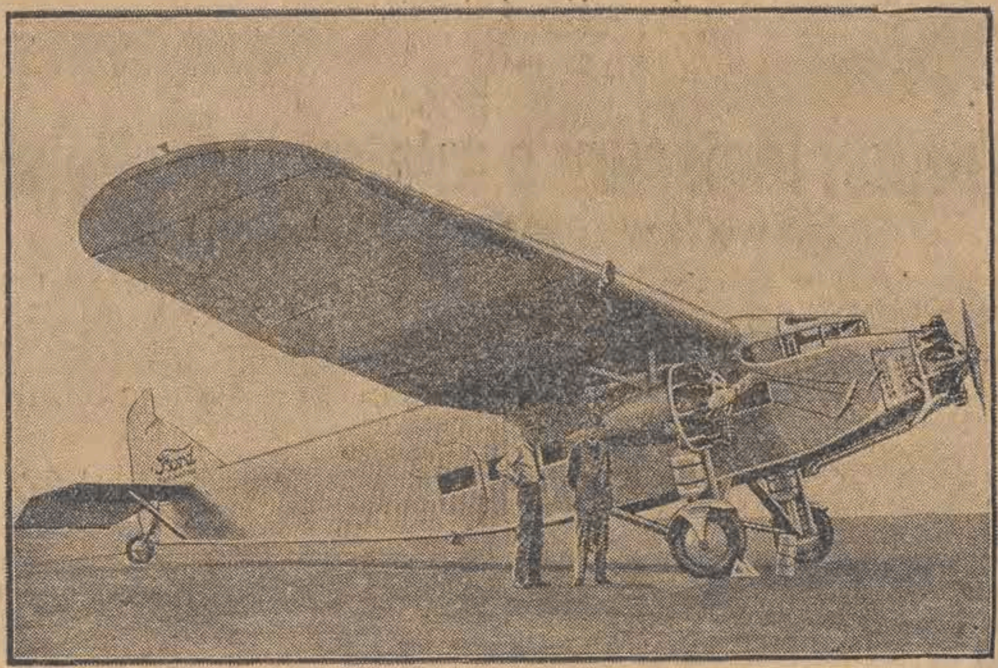

Samolot pasażerski na linji Praga — Bratislava uległ katastrofie podczas lądowania. Z pośród 13 pasażerów, jedenastu postradało życie, a dwaj walcza ze śmiercią w szpitalu. Na zdjeciu naszem widzimy ów nieszczęsny samolot.

Królowa Wilhelmina

regentka holederska, kończy dnia 31 sierpnia 50-ty rok życia.

Pandit Nehru

72-letni prezydent kogresu indyiskiego, po Ghandim najpopularniejsza osobistość w Indjach, zaniemógł ciężko w więzieniu

Petkiewicz pobił rekord Polski
w biegu na 3 kilometry.

Helsingfors, 28 sierpnia.

Dzisiaj Petkiewicz wziął udział w biegu 3000 metrów w ostatecznej konkurencji długodystansowców fińskich. Biegacz polski świetnie wytrzymał dystans i przybył na metę drugi, tuż za zwycizcą Purjem — rekordzistą światowym na 3 klm. Czas Purjego — 8.24,7. Petkiewicz osiągnął wynik w czasie 8.27,8, stwarzając nowy rekord polski.

Trzecie miejsce zajął młody fin — Ischolo czasem 8.36,6.

Petkiewicz został natychmiast po biegach zaproszony do Abö, gdzie startować będzie w sobotę w biegu 3000 mtr. w lokalnej konkurencji.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoinewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W Sokolewicza (Przejazd 19). Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00, 1.80-80.

PRENUMERATA: W Łodzi 2.90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranica 5.60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy

Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1.50 poszukiwanie pracy 10 groszy, najmniejsze 1.20.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.